Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 23 BIAŁA, DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Wobec zwołania sejmu!

Sejm został już zwołany na dzień 1 października, to znaczy wcześniej niż w latach ubiegłych. Prasa sanacyjna, ta sama, która zwykle tak ujada na sejmowładztwo, od dłuższego już czasu zachwala masom tegoroczną sesję sejmową. Wtórują jej po cichu endecy i ludowo-faszyści, którzy domagali się zwołania sejmu, niby dla rozpatrzenia sytuacji w kraju, a faktycznie chodzi im o to samo, co sanacji: **zwrócić całą uwagę mas pracujących,** nękanych coraz bardziej przez kryzys, **na sejm, namówić je na czekanie ratunku z sejmu i w ten sposób zahamować masy,** które co raz natarczywiej domagają się pracy i chleba.

Uważamy za nasz wielki obowiązek ostrzec pracujących chłopów przed temi złudami sejmowemi. **Sejm zostaje zwołany, aby nałożyć nowe ciężary** przedewszystkiem na robotników i biednych chłopów. Sejm ten ma radzić nad 1) planem rządu walki z bezrobociem, 2) tak zwaną reformą podatkową, 3) małą ustawą samorządową i wreszcie nad 4) budżetem. Zobaczymy, czego z każdej z tych spraw mają się spodziewać pracujący chłopi.

1. O rządowym planie „walki“ z bezrobociem już pisaliśmy. Jest to nietyle plan niesienia pomocy bezrobotnym, **ile plan zniesienia resztek pomocy państwowej** dla bezrobotnych **i zepchnięcia ciężaru utrzymania bezrobotnych na pracujących jeszcze robotników i chłopów.** Dla mas chłopskich plan ten oznacza ściągnięcie zaległości podatkowych w naturze, co częstokroć pozbawia biedotę wiejską ostatniej łyżki strawy, oraz pozbawienie pracy tych chłopów, którzy, mając jakiś własny zagon, pracowali jednocześnie w fabryce, tartaku, przy kolei i t. p.

2. **„Reforma podatkowa“ sprowadza się do powiększenia ciężarów podatkowych** — i tak już wyśrubowanych — **dla mas chłopskich.** Według komisji podatkowej BB., na czele której stoi zausznik fabrykantów, pos. Hołyński, mają nastąpić takie zmiany, jak:

a) zniesienie degresji i progresji przy podatku gruntowym, co oznacza podwyższenie opodatkowania dla mało i średniorolnych chłopów, a zmniejszenie go dla kułaków i obszarników;

b) podwyższenie podatku dochodowego, między innemi z gruntów, co specjalnie uderzy w gospodarstwa średniorolne;

c) podniesienie opłat stemplowych i akcyzowych, co też bije w szerokie rzesze chłopskie.

O ściągnięciu setek miljonów podatku majątkowego, z którym od lat zalegają obszarnicy, kupcy i fabrykanci, bebecka „reforma“ nic nie mówi. Wprost przeciwnie, chodzą pogłoski, że podatek majątkowy ma być wogóle zniesiony. Byłby to nowy prezent dla obszarników.

3. Rząd przygotował już projekt małej ustawy samorządowej. Sejm go napewno uchwali. **Masy chłopskie otrzymają w podarunku przedewszystkiem zawodowych wójtów — mianowańców i jeszcze większe uzależnienie samorządu od starostów i wojewodów,** którzy teraz będą mogli zawieszać nietylko wszelkie niemiłe uchwały, lecz również w każdej chwili, według swego widzimisię, usuwać niemiłych lewicowych radnych.

4. Jednem z najważniejszych zadań obecnej sesji sejmu jest **uchwalenie budżetu.** Jaki ten budżet będzie — mówi nam oblicze budżetu tegorocznego, uchwalonego przez ten sam sejm. Budżet ten po stronie dochodów opiera się na samych wpływach, ściąganych z chłopów i robotników, po stronie zaś wydatków **połowa tego budżetu idzie na wojsko, policję i więzienia** i t. p. Pozatem sejm uchwali na tej sesji **ustawę o poborze rekruta.**

Dla scharakteryzowania oblicza tego sejmu przypominamy, że jedyny poseł „Samopomocy Chłopskiej“ został wydany sądom za wzywanie chłopów do niepłacenia podatków, kar, długów i t. p.

Wodzowie PPS. i Str. Lud. z jednej strony sieją złudy sejmowe z drugiej — zdają sobie sprawę, że masy coraz bardziej wyzbywają się tych złud. Chwytają się więc nowego oszustwa, że owszem **ten** sejm jest zły i masom nic nie da, ale **inny,** gdzieby oni mieli większość, to ulżyłby tym masom. — Pracujący chłopi nie dadzą się jednak nabrać, bo dobrze pamiętają, jakie to „dobrodziejstwa“ otrzymali od Witosa i Daszyńskiego, gdy ci byli u władzy. Tyle ci było tych dobrodziejstw, najpierw pepesowsko-ludowcowych, a później — sanacyjnych, że pracujący chłopi nie mogą dziś karku podnieść.

Szerokie rzesze chłopskie nie będą czekać „ratunku“ z sejmu. **Ale będą się organizować, tworzyć po wsiach komitety chłopskie i w oparciu o robotników występować coraz szerszym frontem przeciw spychaniu ich na dno ostatecznej nędzy, przeciw nowym ciężarom, o poprawę bytu, o ziemię bez wykupu o rząd robotniczo chłopski.**

Usprawnienie policji.

„Kurjer Polski“ donosi: ... w niedługim czasie wśród rozmaitych przesunięć i „czystek“ — przyjdzie też kolej na Policję Państwową.

Powody są różne; najpoważniejszy, to pewne **niezadowolenie czynników wysokich i decydujących z niezbyt sprawnie pracującego aparatu śledczego.**

Echa te płyną z różnych stron, nawet dalekich: ze Lwowa i Małopolski Wschodniej.

Faktem jest, że tak zasłużony organizator pułk. Nagler obejmuje stanowisko głównego inspekcyjnego i rusza w drogę.

Gdzie zacznie — możemy się tylko domyślać.

Głośno się też mówi o zmianie na stanowisku naczelnem. Wymienia się też kandydatów. Sami wojskowi. Wśród cywilów niema zdaje się ani fachowców, ani amatorów.

PPS. może być zadowolona. Dzieje się tak, jak się domagał pepesowski „Dziennik Ludowy“, skarżący się na niedość fachowe wyszkolenie policji.

PPS. a reforma rolna.

Pisaliśmy już, że na kongresie PPS., odbytym w Krakowie latem tego roku, uchwalono szumnie hasło wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania. Pepesowska „Chłopska Prawda“, bo tak się obłudnie nazywa ten okłamaniec, tak uzasadnia to stanowisko w artykule: „Znaczenie Krakowskiego Kongresu dla chłopów“.

> "Dzisiejsza“ "jedynkowa“ parcelacja, prowadzona na zasadach pełnego odszkodowania dla właścicieli obszarów folwarcznych, rujnuje bezrolnych i małorolnych nabywców parcel, obciąża ich nadmiernemi długami i doprowadza do tego, że taka reforma rolna zamiast być dobrodziejstwem, jest źródłem różnych krzywd i narzekań ze strony biednych chłopów. Ceny na ziemię wybijane są do takiej wysokości, że tylko bogaty paskarz może ją spłacić“.

A dalej:

> „Taka „reforma rolna“, która daje korzyści tylko bogaczom, nie powinna wogóle istnieć. Na jej miejsce musi przyjść reforma rolna bez odszkodowania — na rzecz biedoty wiejskiej, potrzebującej ziemi“.

Niby dlatego więc

> „Kongres PPS. stanął na zasadniczo słusznem stanowisku socjalistycznem, że wywłaszczenie folwarków nastąpić powinno bez odszkodowania“.

Czyta to sobie poniektóry chłop i gotów uwierzyć jeszcze, że wodzowie PPS stali się na starość porządnymi ludźmi. Nie przeczuwa może, że **to jest tylko wędka,** zarzucona na pracujących chłopów, aby ich przyciągać na podwórko pepesowskie. Musimy więc wyręczyć panów z PPS i przypomnieć tutaj pewne rzeczy, o których oni niekiedy przezornie milczą. Otóż ta **„reforma rolna, dająca korzyści tylko bogaczom, i która nie powinna istnieć“,** ta właśnie reforma **została uchwalona w 1925 roku głosami Witosa, Endeków i... PPS** pod błogosławieństwem pepesowskiego „króla fornali“, J. Kwapińskiego. **„Dzisiejsza więc jedynkowa parcelacja** po słonych cenach, które spłacić może tylko bogaty paskarz“, **jest rodzoną córą PPS, przyhołubioną tylko i troskliwie wypielęgnowaną przez sanację.**

Myliłby się, ktoby sądził, że niby rewolucyjna uchwała kongresu PPS o „wywłaszczeniu bez odszkodowania“ świadczy, że PPS wyrzeka się naprawdę swego ojcostwa w powstaniu kułacko-obszarniczej reformy rolnej, której zadaniem jest wzmocnić warstwę kułacką na wsi. Wyraźnie stawia tę sprawę nie kto inny, jeno sam Kwapiński w „Robotniku“ z dnia 6 września b. r

> „Przyznaję się do tego (ojcostwa) z całą otwartością i twierdzę, **że cała partja uczyniła bardzo dobrze,** że w tej ustawie obstawiła w należyty sposób uprawnienia do ziemi tym nabywcom, którzy społecznie są warstwą najbiedniejszą na wsi“.

A więc z jednej strony oszukańczy frazes, że taka reforma rolna nie powinna istnieć, a z drugiej solenne zapewnienie, że w ustawie o tej właśnie reformie zostały w należyty sposób obstawione interesy najbiedniejszej warstwy na wsi.

Ale to jeszcze nie koniec krętactw pepesowskich. Bo oto w tej samej „Chłopskiej Prawdzie“, gdzie na stronie 3-ciej jest mowa o wywłaszczeniu bez odszkodowania, na stronie 1-szej jest artykuł tegoż Kwapińskiego p. t. **„Reforma rolna w niebezpieczeństwie“**. W tym artykule przywódca PPS **znowu staje w obronie tej „dzisiejszej jedynkowej parcelacji“, która rujnuje biednych nabywców parcel, przynosi korzyści samym bogaczom i nie powinna wogóle istnieć“.** Socjalfaszysta Kwapiński ma za złe sanatorowi Kozłowskiemu, ministrowi reform rolnych, że ten

> „za jednym zamachem przekreśla 11-letni dorobek w zakresie przebudowy ustroju agrarnego w Polsce“, a więc nietylko dorobek rządów sejmowych, lecz również dorobek rządów pięcioletnich sanacji.

Wykazaliśmy już, że **zarówno PPS jak i sanacja w rzeczywistości zgodnie stoją na gruncie parcelacji po słonych cenach.** Na czem więc polega to przekreślenie „dorobku“? O to na tem, że minister Kozłowski nie zbyt zręcznie w okólniku odsłonił charakter dzisiejszej reformy rolnej, co mu właśnie ma za złe Kwapiński, gdyż utrudnia to oszukiwanie biedoty wiejskiej i robotników rolnych. Dlatego Kwapiński woła z oburzeniem:

> „To, co zrobił pan Kozłowski, na to nie zdobyłby się żaden reakcjonista: nie ośmieliłbysię **odebrać nadziei na lepszą przyszłość** bezrolnemu i małorolnemu chłopu“.

A więc **chodzi nie o to, aby ci małorolni i bezrolni dostali ziemię obszarniczą,** lecz **chodzi o to, aby nie stracili nadziei na lepszą przyszłość.** Bo coby to było, gdyby tę nadzieję stracili? Jasne, że dążyliby do zdobycia ziemi innemi drogami i byłby koniec burżuazji i koniec oszustw P. P. S.

PPS nie może dopuścić do utraty przez biedotę nadziei na lepszą przyszłość w ustroju kapitalistycznym.

Dlatego Kwapiński woła dalej:

> „Daremny trud pana ministra Kozłowskiego“. "Nie uda się mu **przekreślić marzeń** bezrolnego i małorolnego chłopa o własnym kawałku ziemi, o wolności osobistej o uniezależnieniu się bezrolnego fornala od jaśniepańskiego batoga“.

Aby więc pracujący chłopi i robotnicy rolni „mieli nadzieję na lepszą przyszłość i nie tracili marzeń“ — Kongres Krakowski PPS powziął uchwałę o wywłaszczeniu obszarników bez odszkodowania. Socjalfaszyści z PPS widzą dobrze, że szerokie masy chłopskie poznały się już na faszystowskim charakterze dzisiejszej reformy rolnej, popieranej przez cały obóz burżuazyjny od „sanacji i endecji do Str. Lud. i PPS“, że te masy dążą do ziemi bez wykupu. **Uchwała Krakowska ma za zadanie powstrzymać odpływ mas chłopskich od PPS i namówić te masy na czekanie, aż im PPS na drodze prawnej i perlamentarnej wywłaszczy obszarników.**

Jeszcze jedno. PPS popiera dzisiejszą reformę rolną nietylko dlatego, że ta reforma rolna ma na celu wzmocnić kułactwo na wsi. **Ta reforma rolna bezpośrednio służy PPS za dojną krowę do wyciśnięcia niczem pijawka ostatniej kropli krwi z biedoty wiejskiej i robotników rolnych.**

Zw. Zaw. Rob. Ror., kierowany przez PPS, **uchwalił pobierać** od swych członków, którzy otrzymują parcelę **składkę za 2 lata naprzód,** a od robotników nie członków **ściągać przy otrzymaniu parceli składki za czas od 1 stycznia 1925 r. do tego czasu, plus 2 lata naprzód, to znaczy po kilkaset złotych.** Tak więc nieszczęśliwy nabywca parceli, rujnowany przez nadmierne długi i podatki, zmuszony często gospodarować bez inwentarza, musi jeszcze opłacić kilkaset złotowy haracz na rzecz przywódców PPS. To ci dopiero „dobrodzieje“.

Tak oto wygląda „wywłaszczenie obszarników“ przez PPS. Wywłaszczają, ale robotników i pracujących chłopów z ostatniej koszuli.

Z terenu wojny.

Strzały huczą a mówi się o pokoju.

Tokjo. Gdy dyplomacja japońska zapewnia Ligę Narodów i mocarstwa o pokojowych tendencjach Japonji, armja japońska prowadzi dalszą ofensywę przeciwko Chińczykom w Mandżurji. Japońskie eskadry lotnicze zarzuciły bombami miasta Kon-Pang-Tse i Tung-Liao w Mandżurji. Wbrew twierdzeniom z Tokjo, siły Japończyków w Mandżurji przekraczają już 40.000 żołnierzy, a ciągle nowe oddziały wyładowywane są na ląd. Japończycy wprawdzie nie wkroczyli jeszcze do Charbina, zajęli natomiast Taonan.

Sytuacja w Szanghaju.

Moskwa. Ete. — Tass. donosi z Szanghaju, że do Nankinu przybyły dwa krążowniki japońskie. Eskadra japońskich okrętów wojennych znajduje się w drodze do Hankau. W Szanghaju również oczekują przybycia floty japońskiej.

Na terenie koncesji japońskiej w Szanghaju wzniesione są fortyfikacje prowizoryczne i wystawione kulomioty.

Japończycy umacniają się w Mandżurji.

Moskwa. Pat. Korespondenci sowieccy donoszą z Szanghaju, że wojska japońskie obsadziły wszystkie linje kolejowe południowej Mandżurji i obecnie umacniają się w tych okolicach. Japończycy wysłali większe oddziały wojska na pogranicze Mongolji wewnętrznej.

Nowa ustawa samorządowa.

(Dokończenie).

Także i do samorządu powiatowego projekt reformy wprowadza poważne zmiany, a mianowicie do Wydziału Powiatowego może być wybrany tylko ten, kto ukończył conajmniej szkołę powszechną, ponadto zaś posiada przygotowanie praktyczne, które w drodze rozporządzenia określi Minister Spraw Wewnętrznych. Starosta zaś nabywa prawo usuwania członków Wydziału b e z przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego. W końcu projekt ustala dla Starosty, jako przewodniczącego Wydziału Pow. dodatek samorządowy w wysokości **100%** poborów rządowych, czyli drugą pensję.

Otóż, jak widzimy, projektowana reforma samorządu przewiduje, obok niedopuszczenia rzeczywistych przedstawicieli pracujących rzesz chłopskich do Rad, tyle nacisku wobec Rady i Zarządu gminnego, że nawet mowy być nie może o tem, by taki „samorząd“ choć cokolwiek ulżył rzeszom pracujących chłopów. Reforma ta zmierza więc do zapewnienia obszarnikom i kułakom decydującej przewagi nad szeroką masą bez mało i średniorolnych chłopów w instytucjach samorządowych, oraz do całkowitego podporządkowania samorządu władzom rządowym a tem samem uczynienie zeń sprawnego narzędzia polityki rządowej na wsi, dla tem większego jeszcze obarczenia ciężarami pracujących rzesz chłopskich.

W gruncie rzeczy owa reforma nie jest rzeczą nową. Przeprowadzana jest ona bowiem praktycznie w gminach i powiatach już od szeregu lat, tak, że projektowana dzisiaj ustawa jest — poza małymi wyjątkami — jedynie legalizacją tego wszystkiego, co już od dawna w życiu stosowano.

Bez- mało- i średniorolni chłopi muszą w obronie swoich interesów jaknajenergiczniej przeciwdziałać polityce „usprawniania“ samorządu, występując przeciwko **zamachowi na Zgromadzenie gminne** oraz przeciwko wszelkim próbom **odebrania prawa głosu bezrolnym i robotnikom rolnym,** oraz **pozbawienia biernego prawa wyborczego mas pracujących ukraińskich i białoruskich.** Ponadto muszą chłopi protestować przeciw wszelkim sposobom podporządkowywania starostom Rad i Zarządów gminnych oraz Sejmików powiatowych, w szczególności muszą jaknajmocniej przeciwstawić się **usuwaniu lewicowych radnych, zawieszeniu uchwał i narzucaniu mianowanych wójtów.**

Z akcją przeciwko dalszemu faszyzowaniu samorządu winni chłopi wzmocnić swoją akcję przeciwko ciężarom nakładanym przez samorząd, żądając uwolnienia bez- mało- i średniorolnych od podatków, zniesienia szarwarków, udzielania zapomóg bezrobotnym na wsi i głodującym chłopom z funduszów uzyskanych z opodatkowania obszarników i kułaków. Lewicowi radni winni utrzymywać jaknajściślejszą łączność z masami chłopskiemi zapomocą zgromadzeń sprawozdawczych, bo tylko w oparciu o jaknajszersze rzesze chłopskie mogą oni skutecznie odpierać zamachy na swoje prawa, jako przedstawicieli mas i bronić w Radach interesów chłopskich.

J. Wołowiec.

Japończycy zamierzają okupować obszar o wielkości 150 tyś klm. kwadratowych, to znaczy — większy od obszaru Anglji i Szkocji razem.

Chiny proszą Sowiety o interwencję.

Londyn. Korespondent „Daily Herald'u" donosi, że rząd chiński zwrócił się do Sowietów z prośbą o interwencję w konflikcie chińsko-japońskim.

Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Karachan wyjechał do Mandżurji i znajduje się w chwili obecnej na granicy sowiecko-chińskiej.

Moskwa. Pat. Dzienniki tutejsze zaprzeczają wiadomościom podanym przez prasę zagraniczną, jakoby rząd sowiecki czynił przygotowania do wysłania nad granicę mandżurską 10 bataljonów piechoty, eskadry lotniczej, złożonej ze 100 aparatów oraz znaczniejszych oddziałów kawalerji i tanków.

Tło wojny japońsko-chińskiej.

Moskwa. Pat. „Prawda" pisze, że ZSRR. traktuje wystąpienie wojsk japońskich i okupację miast chińskich w Mandżurji oraz w innych częściach Chin jako akt agresji imperjalistycznej i militarnego nacisku. Zapewniając o negatywnym stosunku do tej akcji Związku Sowieckiego „Prawda" pociesza proletarjat chiński, że może liczyć na współczucie ze strony mas pracujących wszystkich krajów.

Armaty pod Mukdenem groźną pobudką wojny w wielkim stylu.

Pod tym tytułem kapitalistyczny „Kurjer Polski" tak charakteryzuje najazd japoński na Mandżurję i zawartą w nim groźbę wojny światowej.

Japończycy mnożą się jak króliki, ale gniazd swoich nie opuszczają. To też coraz ciaśniej w tych gniazdach. Kwestja socjalna w Japonji z dnia na dzień staje się trudniejszą. Jedyną drogą wyżywienia tych narastających mas jest gorączkowe rozwijanie przemysłu i zdobywanie rynków zbytu dla niego. I tu leży istotne źródło niewątpliwej zaborczości i agresywności polityki japońskiej, która sprawia, że poważna literatura polityczna całego świata uznała już od dawna wojnę japońsko-amerykańską o panowanie nad Oceanem Spokojnym za nieuniknioną. Stany Zjednoczone w warunkach dzisiejszego kryzysu i bezrobocia z pewnością nie rozpoczną tej wojny ani dzisiaj, ani jutro, ale tem staranniej i pilniej będą ją przygotowywały na pojutrze.

Fundamenty przyszłej wojny.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że trwałe usadowienie się Japonji w Mandżurji i zrobienie z niej pozycji wypadowej dla opanowania Pekinu i co najmniej całej prowincji Peczilijskiej, to dla Stanów Zjednoczonych rzecz nie nadająca się do tolerowania.

To też gwałtowny występ militarny Japonji w Mandżurji jest z pewnością wielkim kamieniem węgielnym, wmurowanym w założone już fundamenty przyszłej wojny o panowanie nad największym z oceanów naszego globu.

Epizod mandżurski prędzej czy później da się odczuć w całym świecie jako nowy silny czynnik nie pokoju i stabilizacji **ale wojny i dalszych przemian.**

WPŁACAJ PRENUMERATĘ!

Krwawe zajścia w Grudziądzu na tle bezrobocia i nędzy.

Z pewnem opóźnieniem, podajemy następującą wiadomość: W ostatnich czasach dochodzi często do wypadków, iż bezrobotni, pozbawieni środków do życia, doprowadzeni do ostateczności nędzą — zabierają gdzie mogą, węgiel, drzewo i t. p., aby choć w ten sposób ulżyć tragicznej swojej doli.

Na tem tle doszło kilkakrotnie do krwawych zajść w parku miejskim w Grudziądzu, gdzie bezrobotni wyrąbali parę drzew, zabierając je na opał. Niedawno jeden z bezrobotnych poniósł w ten sposób śmierć.

Przed paru dniami zajścia powtórzyły się. Grupa bezrobotnych rąbała ścięte przez siebie drzewo, ale — rozbiegła się, na widok gajowego, dozorcy i posterunkowego.

Po pewnym czasie przybyło kilkuset bezdomnych i bezrobotnych z pobliskich koszar i zaczęli obrzucać kamieniami grupę ludzi, pilnujących drzewa, która tymczasem znacznie się powiększyła.

Tłum wzrósł do liczby tysiąca osób. Sprowadzono oddział policji i wkońcu rozpędzono zebranych. Stróż leśny został raniony kamieniem w twarz.

Nazajutrz rano aresztowano 6 bezrobotnych i bezdomnych pod zarzutem kradzieży drzewa!

(Robot.)

Rozszerzenie ustawy o sądach doraźnych na Węgrzech.

Ukazały się afisze, ogłaszające rozszerzenie sądów doraźnych, które stosowano dotychczas wyłącznie przeciw mordercom, spiskowcom godzącym na życie ludzkie, podburzającym do powstania, podpalania i zamachów dynamitowych. Obecnie sądy doraźne będą stosowane także przeciw osobom, urządzającym zgromadzenia skierowane przeciw władzom, czy też poszczególnym osobom, lub wymuszenia na władzy przy pomocy jakiejkolwiek broni.

Poza tem będą karane sądem doraźnym osoby, którym udowodni się złośliwe zatrucie studzien lub wodociągów, sprzedaż środków trujących lub szkodzących zdrowiu artykułów spożywczych, złośliwe uszkodzenie pociągów, linij kolejowych i okrętów, organizacje, zmierzające do przewrotu.

Osoby, które dopuszczą się powyżej wymienionych zbrodni, będą karane śmiercią, a wyrok wykonany po dwóch godzinach postępowania dowodowego.

Burżuazja obawia się rewolucji tej zimy.

Oto co pisze wielkokapitalistyczny „Kurjer Polski" w art.: **Strach przed zimą.**

„Jesień tegoroczna jest wprawdzie dosyć ładna, ale zimna. Jest zimno i z dnia na dzień coraz zimniej. Zapowiadają bardzo ostrą zimę. Czy przepowiednie znawców się sprawdzą, czy nie, to jest w tym wypadku obojętne. Faktem jest, że na zimę się zanosi i że się ludzie tej zimy boją bardziej niż kiedykolwiek. Sytuację polityczno-społeczną w wielu krajach możnaby określić bardzo dosadnie powiedzeniem: „strach przed zima".

„Strach przed zimą nie jest zjawiskiem, któreby się ograniczało tylko do Niemiec. Obawa ta jest uzasadnioną wszędzie tam, gdzie organizm gospodarczy państwa i narodu jest osłabiony i wyczerpany. Wszędzie tam wskazana jest specjalna troskliwość i zapobiegliwość w obliczu niewątpliwej mobilizacji czynników wywrotowych“...

„Ciężka sytuacja gospodarcza ludności w wielu krajach potęguje aktywność wywrotowców, a i spokojna dotąd pod tym względem Anglja staje wobec widma walki klas“.

Przestraszony burżuj, ma na rosnące bezrobocie, nędzę i głód jedną radę: wzmocnić policję!

„Groźne i ponure sygnały odezwały się. Nie należy ich lekceważyć. Zdecydowanie i stanowczo tępić należy wszelkie występy zarówno ulicznych band wywrotowych jak i komunizujących inteligentów, którzy zatruwają atmosferę społeczną. Zima musi zastać rządy i społeczeństwa przygotowanych na wszelkie przykre ewentualności. Z. Ł.“

CZYTELNICY, którzy otrzymują nieregularnie nasze czasopismo — niechaj napiszą do nas w tej sprawie. Nadto zwracamy uwagę, abyście domagali się od sołtysów regularnego doręczania czasopisma, bo częstokroć oni je niszczą, jak to zdarzyło się już w wielu miejscowościach.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

KORESPONDENCJE

Samorząd, czy urząd p. Starosty.

Gm. W o j s t o m, pow. Wilejka.

Niedawno odbyły się u nas wybory wójta. Obecny wójt, nasłany przez starostę, osadnik, składając sprawozdanie z posiedzenia rady gminnej, między innemi stwierdził, że na ogólną liczbę 12 radnych obecnych było tylko 7, reszta, to jest 5 radnych nie zjawiła się — jeden już od dwu lat przebywa za kordonem, dwóch siedzi w „więzieniu“ za swoje przekonania polityczne.

Należy przeto wspomnieć o wyborach i składzie rady gminnej. Wybory do obecnej rady odbyły się w czerwcu 1929 r. Świadomi chłopi mało i średniorolni wystawili swoją listę Nr. 7, na którą padło 30 głosów. Wedle obliczeń komisji wyborczej na listę tę przypadło 4 mandaty, tymczasem kiedy lista lokai pańskich, na którą padło 9 głosów, otrzymała 2 mandaty. Na jakiej podstawie nastąpił taki podział mandatu, wie chyba tylko sam Inspektor Samorządowy, jaki był obecny w czasie wyborów.

Zaraz po wyborach jeden z radnych listy Nr. 7 W. Bochan naskutek prześladowań uciekł zagranicę, o czem wiadomem było już na pierwszem posiedzeniu rady; drugi — A. Szakura w listopadzie 1929 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu; trzeci J. Saławiej również aresztowany w marcu 1930 r.

W ten sposób rada jest niekompletna, a zastępców na opuszczone miejsca z listy Nr. 7 nie powołuje się, boć są klasowo uświadomieni chłopi.

Ten niepełny skład rady nie przeszkadza uchwalać budżet gminy i wybierać wójta.

Tak wygląda „Samorząd“. *Wyborca*

Czy jest wyjście?

Wś. D o b r e w o d y, pow. Bielsk Podl.

U nas bieda chyba jest największa. Ziemię mamy piaszczystą, a błota są tak wielkie, że przy dzisiejszych ulewach, to trudno i pustym wozem przejechać.

Ludzie starzy, którzy całe swe życie spędzili w mozolnej od świtu do nocy pracy — nie mają dzisiaj z czego żyć. Nadmiernymi podatkami, sekwestrami, karami administracyjnemi, procentami lichwiarskiemi całkowicie nas rujnują. Przytem, zamiast mieć jakiegoś obrońcę, mamy sołtysa — pieska pańskiego, który cokolwiek zobaczy u chłopa nie w formie przewidzianego „porządku“ — idzie zaraz na policję i o wszystkiem donosi. No, ale my wiemy, że taki głupiec robi to z własnej nieświadomości Znajdują się też inni, co mówią, że nie wie jaka może go spotkać zapłata. Przez niego, prawie każdy chłop płaci 10 i 15 zł za rozmaite „przestępstwa“.

Pracy u nas niema żadnej i niema widoku żadnego na poprawę. Byli i są „lekarze“ w postaci pańskich psów, jak: PPS., Stronnictwo Ludowe i t. p., którzy twierdzą, że ten zastój to przejściowy i że będą lepsze czasy. Dokąd będziemy wierzyli tej bandzie pańskich lokai? Przez cały czas istnienia powojennej Polski to nam mówią. A jaki z tego wynik? Ano coraz większa nędza.

A czy mogłaby być poprawa, gdybyśmy zechcieli? Oczywiście, że tak! Ziemi jest poddostatkiem, tylko, że znajduje się w rękach obszarników. Pracy wokoło pełno, bo gdzie spojrzeć, to wszystko wymaga długotrwałej i mozolnej pracy. Drogi zniszczone, chałupy zbutwiałe, brak szkół, brak narzędzi do pracy, brak środków do życia. I to odczuwają wszyscy. Każdy twierdzi, że zmiana musi nastąpić, bo tak żyć dłużej niepodobna, a na dziadowiznę, różne ochłapy rzucane bezrobotnym z pańskiego stołu — nikt nie poleci. Wszyscy mówią, że to nie jest droga wyjścia z tego chaosu.

Trzeba rozumnej i planowej gospodarki, która uwzględniać będzie interesy chłopów i robotników. A taką gospodarkę zaprowadzi rząd chłopsko-robotniczy, do którego musimy dążyć.

Dobrowodziec Onufry

Ksiądz w roli zdziercy.

Przedmieście Czudeckie, pow. Strzyżów.

Posłuchajcie, ludzie jak to nasz ksiądz proboszcz w Czudcu świeci przykładem miłości bliźniego.

Pięć rodzin chłopskich dzierżawią 16 morgów lichej, pod lasem gliniastej ziemi, należącej do tut. parafji, a to: Rusinek Wojciech 5 morg., Kucab Andrzej 5 morg., Ruszała Jan 1 morg., Michalik Wawrzyniec 2½ morg. i Barć Kazimierz 2½ morg. Rodziny te dzierżawią tę ziemię już od 135 lat, opłacając regularnie czynsz dzierżawny, utrzymując się przeważnie z zarobków, a że o zarobek teraz trudno, tak i bieda zaczyna się brać do nich coraz bardziej. Ów miłościwy księżulo chciał im byt polepszyć, robiąc ich z dzierżawców właścicielami, i w tym celu wydał rozkaz, aby każdy z nich kupił sobie tę ziemię, płacąc po 1.400 zł. za jeden mórg, wyznaczając nato kilkumiesięczny termin, gdyż w przeciwnym razie każe ich wyrzucić przez policję. Ponieważ chłopi tego rozkazu nie wykonali bo jest niemożliwy, gdyż dzisiaj małorolnego chłopa nie stać na sól i zapałki, a cóż dopiero mó-

wić o kupnie gruntu, chłopi oświadczyli, że stanowczo nie kupują i z ziemi tej nie ustąpią. Ksiądz zaskarżył ich do sądu strasząc kosztami, zobaczymy co będzie?

Popatrzmy się chłopi jaką to nam wodzowie ze Stronnictwa Ludowego i P. P. S. dali reformę rolną, z której korzystają obszarnicy i księża-kułaki.

Parafjanin.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Przeprowadzajmy strajki rolne podczas kopania kartofli.

Miesiąc październik — to okres kopania kartofli i buraków po dworach obszarniczych. Do kopania kartofli obszarnicy używają nietylko fornali i ich rodziny, lecz również w szerokim zakresie posługują się kopaczkami ze wsi. Te kopaczki — to żony i córki bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów.

Kopanie — to nadzwyczaj ciężka praca. Kopaczka, cały dzień zgięta we dwoje, wieczorem nie jest zdolna wyprostować grzbietu. Kopanie we dworze jest tem bardziej męczące, że obszarnicy wymyślają różne sposoby, aby wydusić jaknajwięcej pracy z kopaczek. Stosują więc bardzo często morderczy akord, płacąc nie za dniówkę, lecz od ilości wykopanych korcy albo prętów. Tam, gdzie jest płaca za dniówkę, obszarnik przekupuje kieliszkiem wódki lub złotówką jedną lub dwie najsilniejsze dziewczyny, stawia je po brzegach, aby swoim pośpiechem pociągały inne kopaczki do jaknajżywszej pracy. W tych warunkach na swoim zagonie tak szybko nie kopie się, jak na pańskim. Słabsze zwłaszcza kobiety i dziewczęta, wycieńczone ciągłem niedojadaniem, mdleją przy pracy, wybijają się z sił, aby nadążyć, bo to i „wstyd“ odstawać, a co najważniejsze: — nad karkiem stoi ekonom lub polowy i krzykiem popędza; nienadążanie grozi wyrzuceniem z pracy.

Wynagrodzenie kopaczek, mimo tak uciążliwej pracy od świtu do nocy, jest bardzo niskie. Dniówka z reguły nie przekracza 2 zł. Stawki przy akordzie z roku ua rok są obniżane i dziś są o połowę niższe niż w roku 1928. Nawet przy akordzie, to znaczy, gdy kopaczka goni siódmemi potami, zarobek dzienny niewiele przekracza 2 zł. przy 12-to godzinnym dniu pracy.

Nadchodzi w szybkiem tempie zima, która w tym roku zaczyna się bardzo wcześnie i ma być bardzo mroźna. Zima ta niesie ze sobą widmo głodu i mrozu nietylko bezrobotnym, lecz również robotnikom rolnym, którym obszarnicy nie wypłacają przez lata całe ordynarji i zarobków, — sezonowcom, których z końcem października w ilości 200 tys. ludzi obszarnicy wyrzucą z mieszkań i pracy, oraz szerokim rzeszom chłopskim, nękanych przez nadmierne ciężary podatkowe. Dlatego też okres kopania kartofli, bezpośrednio poprzedzający zimę, musi być po folwarkach wykorzystany dla przeprowadzenia masowych akcyj strajkowych przeciw atakom obszarniczym, o poprawę bytu.

W całym kraju raz poraz wybuchają strajki rolne: czy to o wypłatę zaległych zarobków, czy o krótszy dzień roboczy, czy wreszcie przeciw redukcjom i obniżkom płac. Strajki te są na ogół zwycięskie. Świadczy to, że tylko walką, a nie przez żadne oszukańcze komisje rozjemcze, można poprawić swój byt. Zrozumienie tej prawdy, mimo wysiłków oszustów z P. P. S., staje się coraz bardziej powszechniejsze wśród robotników rolnych. Ale dlatego też muszą oni potroić swe wysiłki, aby zorganizować strajki rolne podczas kopania kartofli. Pora ta sprzyja przeprowadzeniu strajków na folwarkach, gdyż pozwala wciągnąć do walki strajkowej masy chłopskie. Strajk podczas kopania powinien obejmować zarówno rzeszę fornalską, jak i kopaczki ze wsi. Takiem wspólnem wystąpieniem strajkowem robotnicy i chłopi przyprą obszarnika do muru i zmuszą go do przyjęcia żądań strajkujących.

Robotnicy rolni na czoło swej walki wysuną żądania wypłaty zaległych zarobków, zarówno w ordynarji, jak i gotówki, przeciw obniżce płac zimowych niżej zeszłorocznego poziomu, o prawo trzymania dwóch krów, o zniesienie posyłek i przymusowej pracy żon ordynarjuszy, o opał w dostatecznej ilości itp. Kopaczki ze swej strony wysuną żądania podwyżki zarobków, krótszego dnia roboczego i zastąpienia akordu przez płacę za dniówkę bez obniżania wysokości zarobków.

Niema ani chwili do stracenia. Natychmiast należy przystąpić do tworzenia po folwarkach Komitetów Akcji, wciągając do nich przedstawicieli kopaczek. Jednocześnie musimy pamiętać, że tylko w sposób zorganizowany pod lewicowem kierownictwem, w walce z wodzami P. P. S., B. B. S. i N. P. R., a przy wciągnięciu jaknajszerszych mas do akcji, przez rozszerzenie strajku na okoliczne folwarki przyspieszymy nasze zwycięstwo.

Obszarnicy sami przyznają się do niewypłacania zarobków robotnikom.

„Gazeta Warszawska“ zamieszcza list jednego obszarnika, gdzie czytamy:

„Zastraszającym objawem w ostatnim roku gospodarczym 1930—31 są zaległości w pensjach, najmie i nawet w deputacie, należnym urzędnikom gospodarczym i robotnikom rolnym“.

Sam obszarnik musi przyznać, że dzieje się to z winy samych obszarników, którzy „żyją nad stan“ i wydają pieniądze na huczne zabawy, polowania, stajnie z marmuru i t. p.

„...nie wiem, czy każdy rolnik może z czystem sumieniem powiedzieć, że uczynił wszystko dla zapobieżenia takiemu położeniu. **Życie nad stan** było ogólno-polskim rysem charakteru już przed rozbiorem dawnej Rzeczypospolitej“.

Obszarnicy nie wypłacają zarobków, mimo olbrzymich pożyczek, które dostają od rządu, mimo ulg podatkowych i t. p. Oto, jak urzędy podatkowe postępują z obszarnikami:

„...urzędy skarbowe w mojej okolicy okazują wielką względność w rozkładaniu podatków na raty, co przypuszczam i w innych stronach mo miejsce“.

Robotnicy rolni są jednak mniej względni dla obszarników niż urzędy podatkowe, bo na drodze strajków domagają się wypłaty zaległych zarobków. Fala strajkowa coraz bardziej się rozszerza, dlatego obszarnik dzwoni na alarm:

„Ale co się stanie, jeżeli rolnicy będą stale zalegali z zapłatą należności wobec urzędników gospodarczych i robotników rolnych? Stan taki nie może trwać bezterminowo, bo musi skończyć się katastrofą dla zainteresowanych — tak, jak nieleczona choroba kończy się śmiercią chorego człowieka.

Stan taki będzie miał groźne społeczne skutki, bo jest wodą na młyn stronnictw wywrotowych i będzie argumentem, na który trudno będzie odpowiedzieć.

Bez ustaw wywłaszczeniowych może wtenczas nagle jednego dnia przestać istnieć forma gospodarstwa rolnego na większym czy mniejszym warsztacie na zasadzie kapitalistycznej, na zasadzie własności prywatnej.

Co wtenczas nastąpi? Albo upaństwowienie, albo komunizm, albo coś gorszego"

Szerokie rzesze fornalskie nie przejmą się lamentami i strachami obszarniczemi, ale tem wytrwalej i tem powszechniej będą się organizować przeciw obniżce zarobków, o podwyżkę swych nędznych płac.

Młodzieży folwarczna i sezonowa!

W odpowiedzi na niewypłacanie zarobków, na zbliżające się w związku z nadchodzącą zimą ataki obszarnicze na wasze i tak głodowe płace, na szykujące się redukcje sezonowców, które godzą w pierwszym rzędzie w młodzież, odpowiedzcie wespół ze starszymi robotnikami masowym strajkiem, przeciwko niewypłacaniu zarobków przez obszarników, przeciwko obniżce płac, przeciwko redukcjom, o wypłatę zaległych zarobków, o zapomogi dla bezrobotnej młodzieży folwarcznej i sezonowej, o 6-cio godzinny dzień pracy dla młodzieży i t. p.

Wybierajcie młodzieżowych przedstawicieli do Komitetów Akcyj na folwarkach, które wspólnie ze starszymi robotnikami poprowadzą strajk aż do zwycięstwa.

Twórzcie młodzieżowe grupy Lewicy Związkowej! Występujcie przeciwko zdradzieckiem wodzom z PPS., BBS., NPR. i Ch. D.

Niech żyją Młodz. Komitety Strajkowe!

Niech żyje strajk robotników rolnych, aż do zwycięstwa.

Gorzka dola plantyjerów.

Uprawa buraków należy do najbardziej zyskownych kultur rolnych. Obszarnicy z uprawy buraków mają duże zyski, robotnicy zaś przy uprawie gorzką dolę, z roku na rok cięższą i nieznośniejszą.

Wynagrodzenie za pracę plantyjerzy otrzymują niemal wyłącznie w naturze. Zostało ono ustanowione, gdy żyto było w cenie 40 zł. Produkty rolne straciły swą wartość wymienną, a przez to już plantyjerzy mają obniżone płace o połowę. Wyzyskiwaczom było tego niedość. Żerując na masowem bezrobociu na wsi i na nieorganizowaniu masy plantyjerskiej, obszarnicy z pomocą faszystowskich i socjal-faszystowskich związków utrącili umowę zbiorową i z dawnego wynagrodzenia strzępy zostawili. W roku 1926-27 za uprawę łącznie z kopaniem morgu buraków przeciętnie dawano 2 i pół korca żyta, 10 korcy kartofli, trzecią część liści i 30 gr. od cetnara. W przeliczeniu na pieniądze stanowi to koło 200 zł. za morgę. Morga w średniem wymaga 54 dni pracy. Przeto dniówka robotnika wynosiła koło 4 zł. Dziś robotnik lub robotnica przeważnie otrzymuje tylko dawne zboże i kartofle wartości 70 zł. Na dniówkę wynosi to 130 gr. W dziesiątkach folwarków wyzyskiwacze w swej nieokiełznanej samowoli poszli jeszcze dalej. W Fabjance na Kujawach obszarnik za obróbkę dał plantyjerkom po 1 zł. dziennie, w Bądkowie za morgę buraków 20 korcy kartofli z własnym wykopaniem, wartości 34 zł., co na dniówkę wynosi 63 grosze.

W Puławskim plantyjerzy — stali robotnicy, zmuszani są brać 3—4 morgi jako obowiązkową pańszczyznę. Własnymi siłami obrobić nie mogą, muszą donajmować i płacić dniówkę 2—3 zł., przeto mocno dokładają, nawet krowy sprzedawać muszą dla pokrycia należności.

Plantyjerzy swoje zepchnięcie na dno największej nędzy i wyzysku zawdzięczają oszukańczym wodzom pepesowskim, bebesowskim, enperowskim i chadeckim, różnym Kwapińskim i Spółce.

Oni to całemi latami łamali solidarność i walkę robotniczą, oni to masę plantyjerską pozbawili umowy zbiorowej i oddali na pastwę samowoli wyzyskiwaczy. Obecnie kres tej samowoli tylko strajk położyć może.

Ale strajk, aby był wygrany, musi być należycie przygotowany. Powinni robotnicy i robotnice wybrać na masowem zebraniu Komitet strajkowy i pod kierownictwem tego Komitetu wysunąć żądania wypłaty zarobków, dopłaty po 30 gr. do korca i podwyżki w naturze, wykopania kartofli na koszt obszarnika. Pod kierownictwem swego Komitetu powinni wciągać do strajku cały robotniczy ogół folwarczny, a także bezrobotnych i pracujących chłopów na wsi. Zwycięskie strajki w Chełmnicy, Jaronowie, na kanale meljoracyjnym na Kujawach i w wielu innych miejscowościach winny być przykładem, że tylko strajkiem można złamać wyzysk.

Piszcie korespondencje z życia młodzieży chłopskiej i folwarcznej. Organizujcie młodzieżowe Koła Korespondentów.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Zamknięcie 8 szkół litewskich na Wileńszczyźnie. Pisma wileńskie donoszą, iż Kuratorjum Szkolne postanowiło cofnąć zezwolenie na prowadzenie 8 szkół litewskich funkcjonujących dotychczas w powiatach: wileńsko-trockim, lidzkim i grodzieńskim. Pozatem oddalono prośbę litewskiego towarzystwa oświatowego „Rytas" o otwarcie w r. b. nowych 16 szkół powszechnych. (Robot.)

Likwidacja huty w Strzybnicy. Katowice. Huta ołowiu i srebra w Strzybnicy, zatrudniająca obecnie 475 robotników i 40 urzędników, ulegnie likwidacji. Huta pracuje od 4 lat deficytowo, ponieważ cena rudy jest wyższa od ceny gotowego ołowiu.

Okrzyki komunisty w sądzie warszaws. W warszawskim sądzie okr. rozpatrywana była sprawa Szymona Gutmana, oskarżonego o rozlepianie ulotek o treści komunistycznej. Gdy oskarżonego wprowadzono na salę i sędziowie zajęli swoje miejsca, powstał on z ławy oskarżonych i krzyknął: **„Precz z rządem i sądem faszystowskim! Precz z nowym regulaminem więziennym!“** Gutmana wyprowadzono z sali. W czasie wprowadzenia G. na salę dla wysłuchania wyroku, wznosił on znów okrzyki antypaństwowe. (I. K. C.)

Niemcy.

Strajk rolny w Szlezwik-Holsztynie. Strajk robotników rolnych i chłopów-biedaków w Szlezwik-holsztynie codziennie się rozszerza i staje się coraz bardziej bojowym. Wezwana przez obszarników i kułaków policja usiłuje stłumić strajk przemocą. Strajkujący zaś znajdują poparcie w solidarności chłopów pracujących oraz proletarjatu miejskiego; stamtąd przesyła się im żywność; organizuje się też kuchnie w miejscowościach strajku. Gazety burżuazyjne podają alarmujące wieści. że strajkujący popełniają różne akty terorystyczne: podpalają zbiory, niszczą inwentarz martwy; giełdy pracy usiłują wysyłać bezrobotnych na folwarki i do kułaków, ale bezrobotni nie chcą jechać i być łamistrejkami. Cała objęta przez strajk okolica jest silnie obsadzona przez policję. Dochodzi do częstych starć pomiędzy strajkującymi i policją. W Dajchhauzen zaaresztowano trzech robotników.

Wybory w Hamburgu. Berlin. Odbyły się wybory do senatu Hamburga. Udział wyborców był bardzo znaczny (przeszło 90 procent). Z obliczeń wynika, że najwięcej głosów zdobyli hitlerowcy i komuniści. Komuniści uzyskali 168 tysięcy głosów i 35 mandatów (przedtem 26 mandatów. Socjal-demokraci z 61 mandatów zeszli na 46. Socjal-demokracja, jak widać z tego, straciła prawie 50 proc. głosów.

Z. S. R. R.

Wzrost obszaru zasiewów. Według „Ekonomiczeskoj Żiżni“ — ogólna przestrzeń zasiewów w Rosji sowieckiej w r. 1931 wynosi 95.283 tys. ha. gdy w r. 1930 obsiano tylko 86.401 tys. ha, t. j. przestrzeń zasiana wzrosła o 8.882 tysięcy ha. „I. K. C.“

Odkrycie pokładów rudy żelaznej. Według doniesień z Moskwy, w okolicach miasta Żytomierza odkryto pokłady szczególnie cennej rudy żelaznej, z której wyrabiana jest stal pancerna. Ruda taka wydobywrna jest jedynie w Szwecji, Południowej Ameryce i Australji w stosunkowo niewielkich ilościach. Według obliczeń geologów, pokłady rudy odkryte koło Żytomierza wynoszą od 80 do 100.000 ton. „Polonia“

Praca wre w Sowietach. W Sowietach, gdzie kino cieszy się specjalną opieką władz państwowych ze względu na jego wysokie znaczenie propagandowe, praca wre jak zwykle. W roku 1932 Sojuzkino zamierza przedewszystkiem zwiększyć ilość kinoteatrów dźwiękowych przez wybudowanie szeregu specjalnych w tym celu gmachów. O rozmachu tych projektów świadczyć może fakt, iż jak przewidziano w projektach pracy, **na miejsce dwóch istniejących w Moskwie kin dźwiękowych w r. 1932 — ma być czynnych 50.** Praca nad przygotowaniem nowych filmów dźwiękowych jest w całej pełni, gdyż w robocie znajduje się kilkanaście dźwiękowców. Gdyby u nas produkowano choć część tego, co się produkuje w Sowietach, na ekranach polskich nie musiałyby rządzić absolutnie filmy amerykańskie i niemieckie. „Robotnik“ 18. IX.

Twórzcie Koła Czytelników „Gł. Chłopskiego“

Anglja.

Demonstracje bezrobotnych. Londyn. Z Glasgowa donoszą, że odbyły się tam demonstracje bezrobotnych w liczbie 50.000. Bezrobotni wznosili okrzyki przeciwrządowe, domagając się pracy i chleba.

Londyn. PAT. W kilku miastach prowincjonalnych odbyły się demonstracje bezrobotnych. W Liverpoolu demonstrowało 8000 bezrobotnych, którzy zaatakowali policję, zostali jednak rozproszeni. W Birmingham demonstrowało 5000 bezrobotnych.

W Dundee w Szkocji odbyła się demonstracja bezrobotnych, zakończona starciem z policją. Demonstranci rozbili okna wystawowe w pięciu sklepach i zabrali produkty żywnościowe. Policja piesza i konna rozpędziła pałkami gumowemi demonstrantów. 13 osób jest ciężko rannych. 24 demonstrantów aresztowano. (Polska 263)

Echa buntu marynarzy. W Portsmouth znaleziono odezwy, wydane przez „Radę marynarzy komunistów“, wzywającą marynarzy na okrętach wojennych, aby nie zgodzili się na obniżkę żołdu i „nie wierzyli Labourzystom“ — angielskim socjalfaszystom. (Przyp. Red.). (I. K. C.)

Hiszpanja.

Bitwa z Komunistami. Paryż. ATE. Podczas krwawego starcia między policją i komunistami we wsi Corral pod Toledo zabito 5 komunistów. Komuniści pod dowództwem żołnierza czynnej służby opanowali wieś. Między policją a komunistami wywiązała się regularna walka na karabiny.

Robotnicy rolni z bronią w ręku zabrali ziemie obszarnikom. W rozmaitych częściach Andaluzji i w pozostałej części kraju powstały rolniczo rewolucyjne organizacje charakteru komunistycznego. W prowincji Toledo doszło do krwawych zajść, w których kilka osób zostało zabitych i kilkanaście rannych.

„— — — rozpoczęły się próby robotników rolnych wejścia w posiadanie ziemi obszarników z bronią w ręku, odmowy wydawania zbiorów przez czynszowników, oraz w wielu wypadkach strajki rolne. Kilkanaście folwarków zrewoltowani robotnicy rolni opanowali całkowicie. (Dz. Bydg.).

Złóż datek na fundusz prasowy!

Składki na fundusz prasowy.

Żuk Eustachy 2 zł., Szyman Szymon 50 gr., Gumieniak Józef 2 zł., Leon Kasjaniuk 1 zł., Zenon Kuwacz z Warszawy 20 zł., Młodzież ze wsi Jastrzębia: Galusko Mikołaj 1 zł., Kosowicz Wasyl 75 gr., Wertejko Aleksander 50 gr. i Buzyk Włodzimierz 50 groszy.

Odpowiedzi.

Smyk Jan, Syrojeżko I., Sudak Wł., Budzyński Jan, Schalit J., Wicinger Izaak, Skrzypczyk J. — Pieniądze otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy bez przerwy.

Koło Czytelników w Grocholicach. — Na podstawie waszego listu złożyliśmy w urzędzie pocztowym reklamację. Składkę, o której wspominacie, możecie przesłać do nas.

Jancewicz B., Skierniewice. — Pieniądze otrzymujemy, „Przegląd“ zawiadomiliśmy, co do książek — nie możemy załatwić, Księgarnia „Tom“ została zamknięta.

Todorowicz Al. — Żądanego adresu nie znamy.

Michan Aleksy. — Adres „Kuźni“ — Lwów, ul. Cmentarna boczna 6.

Pyż Józef. — W tej sprawie nie możemy Wam nic pomóc.

Tomasz Nowak (Francja). — Pieniądze otrzymaliśmy, gazetę wysłaliśmy.

„Głos Chłopski“ wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak**, Warszawa.
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324